

**Antysemityzm i getto ławkowe – ciągłość i zmiana tych samych zjawisk. *Po lewej stronie sali. Getto ławkowe w międzywojennym Wilnie* (Natalia Judzińska 2023). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, ss. 430**

JACEK CHROBACZYŃSKI

ORCID: 0000-0001-7896-2494  
chrobaczynski@poczta.onet.pl

„Po ponad osiemdziesięciu pięciu latach od wprowadzenia segregacji narodowo-etnicznej miejsc w salach wykładowych, czyli getta ławkowego, mimo odwoływania się do długich tradycji akademickich, uczelnie nie biorą odpowiedzialności za antysemityzm lat 20. XX wieku. Jedynie na jednej ze współcześnie działających uczelni, które w dwudziestolecu międzywojennym leżało w granicach Polski, zawisła pamiątkowa tablica, która informuje, że uczelnia stosowała segregację etnoreligijną. Żadna uczelnia nie wycofała się z wprowadzonych w międzywojniu zarządzeń, ani w sposób formalny, ani symboliczny. Żaden rektor ani żadna rektorka nie przeprosili, czyli nie wzięli symbolicznej nawet odpowiedzialności za ten jakże istotny element dziedzictwa”.

To ostatnie zdanie *Podsumowania* znamienitej i intrygującej rozprawy naukowej poświęconej problemowi trudnemu, zróżnicowanemu w wielu wymiarach i aspektach. Problemowi obecnemu nadal w codzienności, niezwykle wyrazistemu. Zatem to zjawisko z kręgu ważnych kategorii procesu historycznego, ciągłości i zmiany (obok czasu i miejsca). Pomimo zróżnicowanych okresów ta ciągłość („po ponad osiemdziesięciu latach”) pozostaje w tej rozprawie kluczem analizy, ale również historycznego sposobu myślenia autorki. Tak właśnie spogląda ona na chorobę antysemityzmu, której wyrazistym i dramatycznym jego następstwem był systemem segregacji. To autorski świadomy wybór badawczy, dobrze usytuowany w przestrzeni (i autorskim przekonaniu) wolności badań naukowych. I, tym samym, w wolności edukacji.

Postawa autorki to jedno, a dowody pozostają na stronach książki. Jednakże to problem szerszy. Autorka w wielu miejscach zdecydowanie go sygnalizuje, indywidualizując. Może to być kwestionowane przez badaczy i edukatorów inaczej spoglądających na proces historyczny, jego dynamikę, składowe itd. Jednakże nie komplikuje ta postawa spojrzenia dla tych wszystkich, którzy rzetelnie zajmują się historią-dyscypliną nauki. Także, w następstwie, wolną edukacją historyczną itd. Gdyby analizować wnikliwie autorskie spojrzenie, a przede wszystkim wnioski, to tak wyraziście zdefiniowane przesłanie zdaje się być niepodważalne. Choć niekiedy nie jest/nie musi być właściwością powszechną, uniwersalną.

Ta rozprawa również tego dowodzi, bowiem autorka – udanie – polemizuje z tego typu postawami czy strategiami wyborów. W przypadku antysemityzmu, a także jego „praktycznego” następstwa w postaci getta ławkowego, *numerus clausus* i *numerus nullus*, zdaje się to być posunięciem istotnym i ważnym warsztatowo.

W tej perspektywie autorka dowodzi obecności zła antysemityzmu/getta ławkowego nie tylko w przeszłości, co się przecież zdarzało i zdarza w dziejach, ale też – niestety – jego ciągłości i pewnego rodzaju nienaprawialności. Obecności wręcz systemowej. Antysemityzm, w następstwie segregacja etnoreligijna, oraz inne wykluczenia/wypędzenia to zjawiska nadal obecne. Niekiedy bardziej, niekiedy mniej. Ale obecne. Instrumentalizowane. Często składowa wręcz tzw. polityki historycznej, tj. właśnie polityki/ideologii/propagandy, a nie nauki historycznej. Dlatego ta autorska akcentacja to ważna część poznawania, a przede wszystkim rozumienia przez autorkę procesu historycznego. Nie wszyscy muszą się z tą postawą zgadzać, ale to interesujące, nowatorskie spojrzenie i propozycja zarazem. Spostrzeżenie dość wyraziste, często bardzo jednoznaczne. Doceniam ten autorski wybór, wnosi coś interesującego w dialogiczność nad trudnymi zjawiskami procesu historycznego. Poszerza pole dyskursu, odbiera atuty (jeżeli jakieś istnieją) monologizmowi. Więcej – antysemityzm bowiem i jego następstwa/instrumenty, jak getto ławkowe, *numerus clausus*, *numerus nullus*, z pewnością na taką analizę zasługują. Również w kontekście „historii długiego trwania” („Annales”).

Oczywiście w wielu podręcznikach znajdziemy wzmianki o getcie ławkowym, o *numerus clausus*, *numerus nullus*. Wzmianki, a nie solidną analizę zjawiska niebywale dynamicznego, aktywnego. W następstwie – dramatycznego. Najczęściej też brutalnego, przemocowego, w istocie hańbiącego. Nie ma tam odwoływania się do źródeł tegoż zjawiska, dominuje jedynie rodzaj rejestracji faktograficznej, rodzaj zapisu, „iż było” lub „iż miało to miejsce”. Niekiedy tylko z dodatkiem ocennym. Nic ponadto. Autorka rzetelnie zwraca na to uwagę. Konstatując, że dlatego rozprawy, takie tu analizowana, pozwalają na wnikliwszą analizę, a nawet więcej – na nowy kwestionariusz pytań badawczych. To cenne dobro w poznawaniu, a przede wszystkim w rozumieniu procesu historycznego. Dobro trudne w analizie i recepcji, ale ważne. Obejmuje bowiem znaczącą część *social history*

i to dużego okresu historycznego. Jest też częścią, bez wątpienia, wspomnianej tzw. polityki historycznej, czyli – powtórzę – nie nauki historycznej, a aktywności polityczno-ideowej wobec historii – dyscypliny naukowej.

Ma też brzemiennie skutki, wynikające z wspomnianej ciągłości – „Annales” – tj. historii długiego trwania.

Pomijając analizę zjawiska od najwcześniejszych dziejów, cezurę dziejów nowoczesnych i „ponowoczesnych”<sup>1</sup> dla kontekstu państwa narodowego – wykluczającego, w tym konwencji semytyzmu, antysemityzmu czy getta ławkowego, wyznacza tzw. sprawa Dreyfusa. W następstwie „przechodząc” w niemałej aktywności w okres międzywojnia, a także okres najnowszej, powojennej historii (po 1945 roku). I to nie tylko dzięki nazizmowi niemieckiemu, bolszewizmowi, czy szerzej – totalitaryzmowi i autorytaryzmowi, ale w tej perspektywie to zjawisko niemałej społecznej polsko-polskiej już powszechności w postawach, zachowaniach, nastrojach (Zagłada, powojenne polskie pogromy, Marzec 1968 itp.).

Ta ciągłość zróżnicowana, ale obecna, tak w *makro*, jak i w *mikro* skali pozostaje tu czynnikiem znamienne dominującym. Ważnym. Autorka tego nie ukrywa, jasno i wyraziście to artykułuje, a przede wszystkim go dowodzi.

Punktem zasadniczym analizy pozostaje perspektywa *mikro*, rodzaj studium przypadku – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie – czas międzywojnia. Ale bez wątpienia ważnym/równoważnym „ekranem” tej analizy pozostają sekwencje *makro*: Polska międzywojnia, antysemityzm międzywojnia, często niebywale agresywny, wspierany państwową doktryną, działaniem, propagandą, w tym łamaniem konstytucji (Żydzi, szerzej, mniejszości narodowe – obywatele II RP). Także „nazwiskowo” – władze polityczne, posłowie, senatorowie, przedstawiciele elity, rektorzy i niemała część polskiej profesury ówczesnych uczelni. I studenci – ważna grupa w skali „obecności”, a przede wszystkim „aktywności” antysemitycznej w międzywojennej Polsce. Zjawisko o charakterze typowości, a nie marginalności czy przypadkowości.

Te obrazy międzywojnia Polski i ta autorska analiza systemu, ale i często przypadku, który zaognia, dowodzi zjawiska wręcz ugruntowanego, powszechnego społecznie, choć pod różnymi postaciami (często ukrytymi). W tym skalowaniu i obrazie mieści się również wspomniane środowisko akademickie, środowisko nauki, środowisko *universitas*. Niestety zawodzące w wielu miejscach i akapitach ówczesnej codzienności. Oczywiście nie całe, ale głos oporu przeciw barbarzyństwu antysemityzmu i getta ławkowego to głos niewielkiej mniejszości tego środowiska. Głos raczej „cichy”, w następstwie, niestety bez znamion przekonania. Czyli *de facto* i znaczenia. Choć, bez wątpienia, to głos ważny, znacznik – mimo wszystko

---

<sup>1</sup> To odwołanie do Zygmunta Baumana i jego rozumienia „nowoczesności”, a przede wszystkim „ponowoczesności” (Bauman, 2000; 2007; 2009).

– oporu i solidaryzmu wobec zła antysemityzmu i getta ławkowego. To postawa odpowiedzialności za państwo i jego obywatelskie obowiązki. Nagminnie, niestety, w międzywojniu łamane.

Teza o „sublokatorstwie” mniejszości (choć zróżnicowanego: Żydzi, ukraińska czy białoruska mniejszość) w Polsce międzywojennej w rozprawie N. Judzińskiej zyskuje dodatkowe atuty merytoryczne. Także faktograficzne, przede wszystkim w kontekście następstw. Hanna Krall, autorka pojęcia „sublokatorstwo”, trafnie wprowadziła je do literatury, autorka zaś *Po lewej stronie sali...* wnikliwą źródłową dokumentacją i analizą solidnie je ugruntowała.

Kluczem, poza stanowionym prawem i decyzjami, w perspektywie *social history* zjawiska antysemityzmu i getta ławkowego pozostawała, szczególnie w środowisku uczelni wyższej, profesura. W zasadzie i w istocie w kontekście *universitas* zazwyczaj wymagamy od profesury najwięcej – nie tylko naukowej mądrości, badawczej i edukacyjnej aktywności, ale przede wszystkim moralnego paradygmatu dla słuchaczy i młodszej kadry naukowej. Badania N. Judzińskiej, tak w *makro*, ale przede wszystkim w *mikro* analizie i spojrzeniu na uczelnię wileńską (ale i szerzej, polskie uczelnie międzywojnia) pokazują, wręcz „nazwiskowo”, tę niezwykłą dominantę profesury. „Nazwiskowa” zaś perspektywa „aktywności” wobec zła antysemityzmu i getta ławkowego uczelnianej profesury wskazuje natomiast na wiele zachowawczości. Tylko raczej nieliczni nie akceptowali w pełni i z przekonaniem tych podłych obywatelsko i moralnie postaw, zachowań, decyzji wobec Żydów-studentek i studentów (także uczniów). Wyraziście nie protestowali. Zachowawczość w postawach to raczej w tym przypadku typowość zjawiska. Obok zdecydowanie skrajnych antysemitycznych postaw, zachowań, wypowiedzi, które były dominujące. To ważny przyczynek/wyróżnik w *social history* tego czasu. Niestety nienapawający optymizmem. Endecka dominantą w postawach i zachowaniach profesury polskich uczelni międzywojnia to zjawisko typowości. Zjawisko, jak uważam, solidnie udowodnione przez autorkę. Choć zakładam, że zapewne sporo w dyskursie nad książką może pojawić się też spostrzeżeń czy uwag odmiennych.

Ale profesura, choć istotna, to tylko jeden z wektorów uczelnianego środowiska. Drugim, dość przecież statystycznie masowym, pozostaje środowisko studentek i studentów. Ta masowość z kolei powoduje w następstwie dominantę w postawach, zachowaniach i nastrojach. Widoczne są też postawy bierne, w istocie wspomagające zło antysemityzmu i getta ławkowego.

Autorska analiza tego zjawiska dokumentuje drastyczne postawy studentów. Nie tylko uniwersytetu wileńskiego (*mikro*), ale i szkół wyższych w kraju (*makro*), ze śmiercią żydowskich studentów włącznie. Pokazuje też „mechanikę” niemal zwierzęcego antysemityzmu i nienawiści do żydowskich koleżanek i kolegów. Pokazuje mechanizm propagandy i manipulacji, także np. związanej ze śmiercią studenta polskiego (Stanisława Waclawskiego – rodzaj ikony), jednego ze skraj-

nych, endeckich aktywistów studenckich wobec Żydówek i Żydów. Wszak, równoprawnych polskim studentom w świetle konstytucji. Obywateli tego państwa, w niemałym też stopniu jego elity.

Autorka wnikliwie analizuje zjawisko tej „mechaniki” systemu, język propagandy, język prasy, wypowiedzi, dokumentów. To nie tylko bowiem sprawa studencka i uczelni, ale też sprawa państwa. Zaangażowani ministrowie, wypowiedzi premiera, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Trochę brakuje odwołań do języka Kościoła i kościelnych funkcjonariuszy, także tych szeregowych (proboszczów) w sprawie antysemityzmu czy getta ławkowego. Choć przecież duchowni pozostawali również rektorami niektórych uniwersytetów i na wszystkie możliwe sposoby odwoływali się do znanego chrześcijańskiego: „miłuj bliźniego swego, jako i siebie samego miłujesz”. To jednak problem bardziej teologiczny, a nie akademicki, analizowany w tej rozprawie. Choć Kościół, teologia pozostawały składową, również akademickiego świata.

W tle tej „mechaniki” pozostawały postawy i zachowania społeczne. Antysemityzm był niezmiennie istotną częścią społecznych dziejów II RP, szczególnie w latach 30. Był dość wyrazistą dominantą w tych postawach, swoistym znakiem. Nie był natomiast żadną miarą zjawiskiem o charakterze marginalnym, powierzchownym, a tym bardziej „podskórnym” (Zofia Kossak) czy incydentalnym. To był czas, nie tylko w uniwersytecie wileńskim, nie tylko w polskich uniwersytetach międzywojnia, ale i w społecznej dominancie, jawnej i czynnej wrogości (liczne pogromy) wobec Żydów, równoprawnych konstytucyjnie obywateli. Nigdy tu dość przypomnienia. Żydzi byli przecież pełnoprawnymi (Konstytucja) obywatelami tego samego państwa, II RP. Niestety praktyka konstytucyjna lat 30. polskiego międzywojnia żadną miarą nie potwierdza tego konstytucyjnego uprawnienia. Tak w perspektywie *makro*, tj. państwo, prawo, realizacja praw, jak i w perspektywie *mikro* – codzienność, w tym i codzienność w uczelniach wyższych.

To autorska, też interesująca, analiza ważnego fragmentu świadomości/mentalności społecznej na tle struktury społeczeństwa polskiego czasu międzywojnia. Przypomina to niekiedy, w tych wzajemnych polsko-żydowskich i żydowsko-polskich relacjach, stany napięć wręcz wojennych. I to niemal we wszystkich grupach społecznych. Agresywne poczynania, szczególnie, gdy w tle pojawiły się liczne informacje antyżydowskie z III Rzeszy. Ale też szerzej – dramatyczne informacje antysemickie, dochodzące z wielu państw europejskich, zdecydowanie w końcu dekady lat 30. zaczęły narastać. To w ten moment agresji antyżydowskiej dobrze wpisuje się polskie getto ławkowe i państwowo-uczelniano-społeczny dyskurs wykluczenia/wypędzenia (*casus* Madagaskaru), alienacji, a także żydowskich pogromów.

To „przedpole” Zagłady w świetle polskich postaw czasu, który nadchodził. Perspektywa „historii długiego trwania” dowodzi tego w formule dość zdecydowanej. Autorka również to zauważa. To istotna konstatacja.

Ten czynnik – Żydzi, jako polska społeczność (Konstytucja, prawa obywatelskie, traktat mniejszościowy itd.), ich historyczna, kulturowa, naukowa, ekonomiczna obecność i dorobek w polsko-polskiej codzienności, także świąteczności, kulturze, to również ważne składowe tej analizy. Dopełnienie obrazu *mikro* badanego skrupulatnie w tej rozprawie. Dowodzi też znamienitego przygotowania warsztatowego i erudycyjnego autorki wobec tak skomplikowanej materii badawczej.

Dowodzi tego zarówno aparat naukowy – podstawa źródłowa, wykorzystana, rozliczna literatura przedmiotu, w tym ta interdyscyplinarna. Nieodzowna w analizie tak trudnych zjawisk społecznych, mentalnych, emocjonalnych, a także religijnych „zderzeń”. Autorka swobodnie porusza się po meandrach nie tylko historii, skomplikowanego procesu historycznego, ale też filozofii, socjologii, antropologii, psychologii społecznej. Rozumie „mechanikę” zjawiska stosunków zarówno polsko-żydowskich, jak i żydowsko-polskich, bowiem w wielu aspektach – tak też rozumiem ten problem – to niekoniecznie to samo. Doceniam też język naukowej narracji, precyzję analizy źródła (odniesienia do teorii źródła – cenne). Doceniam też pytania, które badaczka stawia źródłom, literaturze, wraz z krytyczną ich analizą, a przede wszystkim polemiką z niektórymi odpowiedziami.

Całość tego monograficznego opracowania została solidnie przemyślana. Dobrze skomponowano poszczególne składowe (solidne przypisy źródłowo-bibliograficzne), ujęte w chronologię. Wyraziście podkreśla to dynamikę procesu historycznego, wspomnianą jego ciągłość, ale i zmianę.

Już analiza wprowadzenia daje czytelnikowi obraz tego, co przed nim: „Getto ławkowe, ławki żydowskie, miejsca nieparzyste, ławki gettowe, lewa strona” – to tylko kilka określeń przestrzeni wykluczenia w salach wykładowych większości uczelni wyższych międzywojennej Polski. To często nieznanne, niezrozumiałe pojęcia tamtego czasu, nawet wśród wyedukowanej młodzieży. Mam tu własne doświadczenia wykładowo-seminaryjne, także z przestrzeni studiów podyplomowych dla nauczycieli. Dlatego tak bardzo doceniam ten autorski, również edukacyjny wysiłek autorki.

„Szczegółność” uniwersytetu wileńskiego też wymaga refleksji, bowiem to nie tylko projekcja historyczna (czas założenia), ale mocne usytuowanie w skomplikowanych dziejach litewskich. A przede wszystkim polsko-litewskich, z Ziemią Wileńską i Wilnem w szczególności. Autorska analiza tych zjawisk jako ważnych „ekranów” dla głównego wątku analizy wydaje się zabiegiem bezcennym. Często to również jednoznaczność autorskich tez – bardzo doceniam w narracji pierwszą osobę, którą to frazę autorka świadomie eksponuje. To „Ja Klaudiusz...,” by się odwołać do znanego cytatu, wydaje mi się tu ważnym, świadomym wyborem/zabiegiem autorskim. Podzielim zresztą tę postawę – nazwisko autorki/autora figuruje już na okładce, zatem to autorska, „nazwiskowo” książka, rozprawa, a zatem i „Ja Klaudiusz...” znaczy odpowiedzialność.

W przypadku tak trudnej problematyki, często niejednoznacznej zarówno interpretacyjnie, jak i w świetle podstawy źródłowej, taki zabieg czy wręcz determinacja autorki wymagają czytelniczego szacunku. Autorka „otwiera” się w wielu miejscach rozprawy na dyskurs, docenia zatem ten czynnik w naukowym spojrzeniu, także w polemice. Tym samym mówi „nie” monologizowaniu, zatem i „nie” tzw. polityce historycznej.

Zwracam też uwagę na ważne pojęcie, stale obecne w autorskiej narracji – wykluczenie. Wsparte pojęciem dość swoistym, ale i wyrazistym – wspomina już „sublokatorstwo” (Hanna Krall). „Sublokatorstwo” Żydów, obywateli państwa polskiego (Konstytucja), to bez wątplenia istota relacji polsko-żydowskich i żydowsko-polskich. Istota praktyki konstytucyjnej w polskim międzywojniu (dwie konstytucje). Wykluczenie to również rodzaj *uniwersum*, które trafiło na uniwersytet. Raczej to niepojęte, zważywszy na historyczność *uniwersum*, ale jednak polskie międzywojnie dowodzi czegoś innego.

Autorka nie unika, również w kontekście tego pojęcia, spojrzenia szerszego i szerszej refleksji – „bieżącości”. W zakończeniu rozprawy wspomina o polsko-białoruskiej granicy (granicznym drucie), czyli o... wykluczeniu. Gdyby rozważyć problem „wykluczenia” w szerszej perspektywie, mamy w dziejach najnowszych całkiem sporych rozmiarów ich zasób. To również, autorsko zauważony, rodzaj ciągłości i zmiany. Dodałbym tu może jeszcze, też już wspomnianą, przestrzeń cykliczności w procesie historycznym. Świadomie używam tego ekonomicznego pojęcia (cykl – *bessa*, *hossa*), albowiem – historia się nie powtarza, historia nie jest *magistra vitae*. Ale w procesie historycznym nietrudno dostrzec rodzaj cykliczności zjawisk. Ich „przyptywy” i „odptywy”, ale przede wszystkim obecność. Perspektywa „historii długiego trwania” („Annales”) daje taką możliwość i Judzińska świetnie to wykorzystuje.

Dlatego nie zaskakuje struktura wewnętrzna tej rozprawy. Podział na części, a nie tradycyjne rozdziały. To słuszny wybór, choć – zapewne – może nieco dyskusyjny, gdyby zważyć tradycyjną historiografię. Badawczo i czytelniczo ta kompozycja podziału na „części” broni się i to zdecydowanie.

Część I – Konteksty – autorka solidnie tu analizuje problem kształtowania się „wspólnoty wyobrażonej”, trafnie odwołując się do innych dyscyplin. Na tym tle umieszcza uniwersytet, czyli perspektywę miejsca szczególnego, środowiska szczególnego. Z dodatkiem już politycznym czy wręcz doktrynalnym – „Reformą szkolnictwa”. Cezura 1918 to przecież nie tyle, odmieniana na wszystkie możliwe sposoby, „odbudowa państwa po niewoli”, „odbudowa niepodległości” itd., ale to raczej mozolne budowanie państwa niemal od początku (pomijając zróżnicowaną strukturę społeczną w procesie integracji, niełatwej). W istocie zatem budowanie. Na tym tle uniwersytet ze swą historycznością, ale i doświadczeniem (zaborcy) w polskiej perspektywie stawał się czynnikiem nie tylko nauki i edukacji, ale

i obecności. Zaświadczał i dowodził, również w międzynarodowej perspektywie, uniwersalizmu wolnej nauki i edukacji.

Ta część analizy otwiera różne pola, niełatwe, ale niezbędne, by w części II usytuować już kluczowy problem, istotny dla całej rozprawy – „Oddolne praktyki wykluczeń”. Tu ważne jest wprowadzenie pojęcia „wykluczenie”. Ważna, wyrazista akcentacja. Z jednej strony tzw. trupy żydowskie, *casus* wileńskich demonstracji (sprawa: Wulfina, Załkinda i Oguza, czyli napięcia wileńskie, szerzej polskie na początku lat 30.). W tle „ataki bombowe”, „rozprawy dyscyplinarne”, tj. „mikro historii przemocy kolektywnej”. Konsekwencje widoczne w końcu dekady lat 30. – dramatyczne dla społeczności żydowskiej (w „ekranie” już dokonania III Rzeszy).

Część III to „instytucjonalizacja getta ławkowego”. Z jednej strony konteksty prawne i biurokratyczne, czyli aktywne działania państwa, z wykorzystaniem napięć społeczno-politycznych tego czasu. I uczelnie, w tym uczelnia wileńska – pozycja rektora/rektorów: „porządek zajmowania miejsc” – haniebne rektorskie działania, niegodne *universitas*. *Mikro* Wilno z jednej strony, ale i rzetelny, źródłowy przegląd i analiza pozostałych uczelni w kraju. Bardzo interesująca perspektywa zjawiska o znacznie szerszej perspektywie niż tylko *mikro* uniwersytet w Wilnie. Skala zjawiska – ogromna. Konsekwencją protesty, starcia, wręcz konfrontacje i pola minowe. Także pola krwi. Obraz międzywojnia w tej perspektywie nie może napaść optymizmem. To nie żadne „podskórne”, jak by wielu oczekiwało, „zderzenia” polsko-żydowskie, ale zdecydowanie bardziej obszar nienawiści, wykluczenia, gettoizacji uczelnianej, szkolnej, a w przygotowaniu – niczym w III Rzeszy – innych zawodów. W tym destrukcyjne propagandowe hasło: „Żydzi na Madagaskar”.

Autorka stara się też przeanalizować postawy, zachowania, wybory strategii postępowania kadry akademickiej. To raczej krótkotrwałe i raczej tylko odniesienia. Zjawisko minimum, dowodzące, że typowością pozostawała akceptacja antysemityzmu i „ławkowego getta” lub, co najwyżej, akceptująca neutralność. Cisza większości środowisk uczelnianych, pokora akceptacji to obraz raczej typowy ówczesnego uniwersytetu w trudnym momencie. Prześladowanego żydowskiego studenta przez studenta polskiego. Przy aprobacie lub „cichości” profesury i pozostałych pracowników nauki (nieliczne wyjątki). *Universitas* raczej tu upadła, niż okazała się rękojmią, chociażby np. w dramatycznej symbolice Giordano Bruno – „a jednak się kręci”.

Znaczącym dopełnieniem tej części, szerzej – perspektywy spojrzenia – pozostaje następstwo i konsekwencja w postaci ciągłości i zmiany, tj. „współczesne opisy getta ławkowego”. Interesującym, źródłowym punktem odniesienia staje się w tym przypadku szeroko rozumiana kultura i sztuka – literatura, film – przykłady dobrze autorsko analizowane i uzasadnione. Dopełniają autorską analizę.

Znalazło się też miejsce na podsumowanie (zacząłem od ważnego cytatu) i na podziękowania. Autorka znalazła spore grono wspomagające, rozumiejące problem



i potrzebę jego zbadania w zróżnicowanych perspektywach i wektorach spojrzenia. To cenne dopełnienie.

Wrażenie na każdym historyku, choć nie tylko, robi z pewnością wykaz źródeł i bibliografia, uwidoczniła w szeroko „rozpisanych” przypisach bibliograficznych. Cytując spostrzeżenie prof. Leszka Kołakowskiego, można ten warsztatowy „dopisek” autorski nazwać „mini wykładnikami”. Autorka porusza się swobodnie po literaturze krajowej i obcojęzycznej, nie stroni też od dopełniającego spojrzenia interdyscyplinarnego. Pamięta o wspomnianej ciągłości i zmianie w procesie historycznym. Dlatego nie zaniedbuje też odniesień do terażniejszości, a nawet bieżącości.

Podsumowując, otrzymaliśmy zatem dzieło ważne, autorskie, dopracowane, choć niewolne od spostrzeżeń, które mogą budzić (z pewnością wzbudzą) sporo uwag, krytycznego spojrzenia, dyskursu. Podkreślę „dyskursu”, bo nie chodzi to o monologizowanie, tylko właśnie dyskurs. Gdy zaś dodam do tej publikacji wcześniejszą „pознаńską”, choć nieco inną, „monografię zbiorową” (Michalski, Podemski, 2022), to otrzymujemy dwa ważne opracowania niełatwego pod każdym niemal względem problemu. Tak polsko-żydowskiego i żydowsko-polskiego, jak i polsko-polskiego.

To jednak zdecydowanie za mało, gdy chodzi o spojrzenie na antysemityzm i getto ławkowe w uniwersytetach, szerzej – polskich, międzywojennych szkołach wyższych. Aż się prosi, by wszystkie polskie (ówczesne) uczelnie postarały się o przygotowanie podobnych monografii. Obraz z pewnością byłby pełniejszy, dopełniający, niestety często niezbyt chwalebne dzieje polskiego międzywojnia.

Bez wątpienia zarówno autorski apel Natalii Judzińskiej o tablice pamiątkowo-dowodzące, jak i „odniesienia” rektorskie – współczesne w tej sprawie, zdecydowanie by poszerzyły projekt, który zrealizowała. Domaga się tego tak pamięć, jak i postpamięć. Zło jest częścią procesu historycznego i musimy się z tym pogodzić. Co oznacza – solidnie badać, analizować, opisać. Ale i edukować. Używając frazy już cytowanej po wielekroć: „Auschwitz nie spadł z nieba”. Autorka na przykładzie antysemityzmu i uczelnianego getta w międzywojniu wyraziście tego dowodzi. A teza, że Holocaust zaczął się znacznie, znacznie wcześniej, niż wybuchła II wojna światowa, jest ważną wskazówką interpretacji i spojrzenia w duchu „Annales” – „historii długiego trwania”.

## Bibliografia

- Bauman, Z. (2000). *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Z. (2007). *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman Z. (2009). *Nowoczesność i zagłada*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Michalski, M., Podemski, K. (red.). (2022). *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.